

Jak MĄDRZEJ podejść do tematu zobowiązań?



Jeśli sięgnęłaś po tego pdfa to zakładam, że masz jakieś zobowiązania. Zobowiązania, które gdzieś tam nad Tobą „wiszą”, nie pozwalają spokojnie odetchnąć i sprawiają, że Twoje relacje z pieniędzmi pełne są napięć.

Jest kilka rodzajów długów i zobowiązań:

- pożyczki na życie, bo brakowało Ci pieniędzy
- pożyczki na przyjemności, które nie do końca były Ci potrzebne
- pożyczki długoterminowe typu auto, remont w domu, edukacja (jednorazowo nie miałaś wystarczającej kwoty)
- kredyty mieszkaniowe
- karty kredytowe i długi na nich, które „jakoś się robią”

Dodatkowo:

- długi Twoje własne
- długi, w które „niechcący” się wpakowałaś na przykład poręczając komuś pożyczkę
- długi, w które wpakowałaś się będąc w związku z kimś nieodpowiedzialnym (on narobił długów, a Ty musisz je spłacać) i tu może to mieć miejsce na polu prywatnym - małżeństwo, jak i zawodowym - firma.

Prawie każdy z tych długów generuje napięcia. Piszę prawie każdy, bo kredyt mieszkaniowy bądź też przemyślana pożyczka na samochód, naukę czy remont - nie jest zobowiązaniem „toksycznym”. Jest po prostu środkiem, pomocą, dzięki której mogłaś coś zrobić - nie dysponując pełną kwotą ani wystarczającymi oszczędnościami.

Pozostałe zobowiązania mają dużo większy ciężar gatunkowy i możesz nie do końca być tego świadoma, ale wpływają na Twoją ocenę własną i relacje z pieniędzmi.

Wiem, że są sytuacje, w których mamy nóż na gardle, próbujemy się ratować finansowo i bierzemy na siebie pożyczki. Wiem, bo sama takowe miałam. Powiem więcej, miałam właśnie te najbardziej „bólące”, bo wynikające z braku kasy na życie i wynikające z wpakowania się w biznes z kimś, kto nie był uczciwy.

Więc uwierz mi - znam ten ból i znam cenę jaką się w takim momencie płaci.

A płaci się:

- czując wstyd z powodu tego, że się nie jest dość dobrym
- czując poczucie winy z powodu złych decyzji
- mając wrażenie, że „coś jest ze mną nie tak”
- kwestionując swoją wartość
- wstydząc się, że ktoś to odkryje i co sobie o nas pomyśli
- musząc „lawirować” finansowo i ciągle z czegoś rezygnować
- mając poczucie niesprawiedliwości życiowej
- doświadczając uczucia, że się samą siebie zawiodło
- doświadczając ciągłego uczucia „braku i niewystarczania”
- dużym stresem i napięciem
- często zgadzaniem się na „dziwne układy finansowe” aby tylko przetrwać i np. nie stracić pracy bądź klienta



Dodatkowo mając „toksyczne” długi

- ciężko jest być kreatywną
- ciężko jest odkrywać swoją życiową misję czy powołanie
- ciężko jest z ufnością patrzeć w przyszłość
- trudniej jest zachować optymizm i odczuwać szczęście

MĄDRA INWESTORKA

- trudniej jest się rozwijać
- trudniej jest dbać o swoich bliskich (a przecież my kobiety kochamy dbać o osoby, które kochamy, prawda?)

Teraz już wiesz jaką cenę na co dzień możesz płacić (sama musisz ocenić czy płacisz). Jeśli uznasz, że chcesz „coś” z tym zrobić, oto moje sugestie.

Krok 1

Bez ociągania podsumuj swoje zobowiązania. Zapisz je na kartce, każde, nawet najmniejsze zapisz. Może temu towarzyszyć dyskomfort, ale pamiętaj, że 1. spychając to w kąt nie ruszysz z miejsca i, że 2. od zapisania i podsumowania długi Ci nie wzrosną :)

Możesz to zrobić na przykład tak:

1. karta kredytowa dług: 4 tys
miesięczna minimalna spłata 200 zł (strzelam, nie wiem jaką kwotę masz)
2. pożyczka w banku 20 tys miesięczna spłata 500 zł
3. zadłużenie w spółdzielni 6 tys miesięczna spłata - tyle ile daję radę
4. zaległe rachunki: za gaz 200 zł, za prąd 160 zł miesięczna spłata - nie ma, po prostu muszę je zapłacić

W ten sposób krok po kroku wszystko wypisz, a na koniec podsumuj wszystkie zobowiązania jedną kwotą.

Krok 2

Powiedz do siebie głośno - to są moje zobowiązania. Trudno, takie są konsekwencje moich decyzji i teraz zamierzam się tym zająć.

Wiem, że to brzmi dziwnie, ale uwierz, że umysł dostaje jasne polecenie w którym kierunku będziesz działać. Warto także mówiąc to wziąć 6-8 bardzo głębokich wdechów i wydechów ponieważ to uspokaja system nerwowy.

Krok 3

Jeśli masz zobowiązania, które są pilne i np. grozi Ci odcięcie prądu, albo czegoś nie spłacasz już od dłuższego czasu - znajdź jeszcze dzisiaj numer telefonu do firmy, zadzwoń do działu windykacji i powiedz, że przepraszasz, że ogarniasz swoje finanse i podaj kiedy dokonasz choćby najdrobniejszej wpłaty. To sprawi, że przestaną Cię nękać listami i zobaczą, że chcesz współpracować.



Krok 4

Sprawdź czy zobowiązań, które masz wobec banku: pożyczki i karty - nie da się skonsolidować, czyli stworzyć z tego jednego zadłużenia, gdzie spłata będzie niższa (i trochę dłuższa w czasie, abyś złapała oddech) niż gdybyś nadal spłacała dwie pożyczki oddzielnie.

Krok 5

Z kartką i długopisem zrób podsumowanie swojego budżetu i **ROZPISZ** dokładnie gdzie rozchodzą się Twoje pieniądze. Następnie przyjrzyj się wszystkim punktom i zobacz czy jesteś w stanie je „przyciąć”.

Przykładowo, płacisz za internet 49 zł? Poszukaj czy ktoś nie dostarcza neta taniej. Płacisz za ubezpieczenie 69 zł? Zobacz czy nie da się obniżyć stawki.

Krok 6

„Zaciśnij pasa”, przejdź na dietę finansową. Tak, wiem nieprzyjemne, ale posiadanie toksycznych długów także, a Ty się przecież chcesz ich pozbyć! Więc: tniemy fanaberie jedzeniowe (słodycze, 3 rodzaje owoców), a także przestajemy robić zakupy gdy jesteśmy głodne i bez planów oraz na zasadzie „to mi się przyda”. Kolejne: lubisz pić kawę w mieście - ogranicz to o połowę. Tak samo jak wszelkie emocjonalne, pod wpływem impulsu kupowanie, zbędne, ekstrawaganckie pakiety wszystkich kanałów w tv i tym podobne wynalazki. **Odpowiedzialność finansowa to odpowiedzialność finansowa - zero wymówek.**

Krok 7 BARDZO, BARDZO WAŻNY

Usiądź i policz co Ci się bardziej opłaca. Czy wszystkie swoje środki przesuwając na spłatę zobowiązań, czy zagonić pieniądze aby pracowały dla Ciebie.

Już tłumaczę... Powiedzmy, że po podsumowaniu długów i policzeniu ile możesz miesięcznie spłacać - wyszło Ci, że zajmie Ci najbliższe 5 lat aby wszystko spłacić. Trochę dołująca perspektywa, prawda? Oznacza ona, że przez kolejnych 5 lat będziesz musiała "ciulać", odmawiać sobie i nadal będziesz biedna...

Czasami (ale podkreślam, to musi się opierać na wyliczeniu i rozsądku) dużo mądrzej jest zacząć pomnażać pieniądze i z nadwyżek spłacać niż spłacać dla samego spłacania.

Zobacz przykład: spłacone 2 tysiące, to oczywiście mniej długu, ale niewielka zmiana w Twojej sytuacji. Zainwestowane 2 tysiące i wypracowane z tego 400-500 zł to nie tylko dodatkowe pieniądze, ale także Twoja większa pewność siebie, przejęcie kontroli nad tym co się finansowo dzieje i potężne przyspieszenie, które wraz z upływem czasu będzie rosło!

Pytanie klucz: co Ci się bardziej opłaca? Weź kalkulator i policz!

Krok 8

Zacznij szukać dodatkowych pieniędzy wokół siebie, które mogłyby zacząć dla Ciebie pracować.

Przejrzyj co jest Ci w domu zbędne i niepotrzebne i da się to spieniężyć. Extra pieniądze to extra pieniądze i nawet małe kwoty mogą zasilić Twój budżet. Ubrania, których nie nosisz, książki na których kurz się zbiera, kolekcje, które gdzieś w kartonach zalegają - to wszystko mogą być dodatkowe środki. Jeśli możesz to weź nadgodziny albo znajdź sobie na kilka extra godzin w tygodniu pracę (żadna nie hańbi!). Każda extra zarobiona złotówka to dodatkowe pieniądze dla Ciebie. I mniej poczucia winy, wstydu i odzyskanie finansowej wolności. Ja gdy przeprowadziłam się do nowego kraju to aby opłacić lekcje angielskiego moich synów... sprzątałam przez kilka miesięcy i zobacz - jakoś korona mi z głowy nie spadła :)

Krok 9

Wybierz najmniejsze swoje zobowiązanie i zacznij spłacać je z czymś extra. Przykładowo karta kredytowa to miesięczna spłata rzędu 100 zł, za każdym razem dodaj coś extra. Gdy sprzedasz coś, zarobisz coś, odmówisz sobie czegoś - zamiast zostawić te pieniądze w portfelu, aby sprawić sobie przyjemność (czas na przyjemności będzie jak się długów pozbędziesz) - wpłać je na poczet spłaty karty.

Zalet takiego zachowania jest kilka: - szybciej pozbędziesz się długu - uwierzysz ponownie w swoje finansowe możliwości - uwierzysz ponownie w swoją wypłacalność - poczujesz się dumna z siebie, że zrobiłaś coś extra (to jest ogromny plus!!!!) Tym sposobem zamiast spłacać kartę 20 miesięcy + (no bo przecież jeszcze odsetki), skrócisz ten czas i szybciej poczujesz ulgę i szybciej zejdzie Ci to z głowy.

Przeczytaj także **TUTAJ** o tym jak staje się bogatą.

uściski!

Ania Witowska